

Ocena rozprawy doktorskiej

Moniki Szafrąńskiej *'Raptus puellae' w literaturze polskiej XVI–XVIII wieku.*

Między życiem a literaturą

napisanej na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Śląskiego

pod kierunkiem prof. dr hab. Marii Barłowskiej

Nieczęsto zdarza się czytać tak oryginalną dysertację, a użyty wyżej epitet jest w pełni zasłużony z trzech powodów. Po pierwsze Pani Magister Monika Szafrąńska podjęła się nowatorskich i zarazem kompleksowych na gruncie polskim badań nad *raptus puellae* w literaturze renesansu i baroku. Anglosaskie prace na ten temat, wyrosłe z nurtu *women studies*, pojawiły się już pół wieku temu (pionierska rozprawa S. Brownmiller z 1975 r.), wydano nawet *Encyclopedia of Rape* (Londyn, 2004, dotyczy ona wszelkich aktów przemocy), istnieją też rozproszone studia polskich badaczy poszczególnych utworów, jednak nigdy dotąd nie stworzono syntezy tematu porwania panny w literaturze staropolskiej. Po drugie podtytuł „Między życiem a literaturą” antycypuje objęcie refleksją i – jak się okazuje w toku pracy – żmudnymi kwerendami archiwalnymi autentyczne przypadki raptu od połowy XVI wieku do lat 60. XVIII stulecia, a więc historii porwania kobiet w ciągu ponad 200 lat. Rozprawa ma więc prawdziwie interdyscyplinarny charakter, a jej Autorka łączy kompetencje z dziedziny literaturoznawstwa i historii wczesnonowożytnej. Także edytorstwa naukowego tekstów dawnych, gdyż – po trzecie – dysertacja powiększa stan badań dzięki odnalezieniu i opublikowaniu nieznanego tekstu poetyckiego Aleksandra Minora. Rozprawa ma zatem również charakter źródłowy.

Recenzowana praca doktorska liczy 263 strony; składa się z pięciu rozdziałów oraz „Wprowadzenia”, edytorskiego „Aneksu” i obszernej, starannie opracowanej, liczącej szesnaście stron „Bibliografii”. Zgodnie z brzmieniem tytułu i zawartą we „Wprowadzeniu” zapowiedzią ma dwuczłonową strukturę. Składa się bowiem zasadniczo z dwóch części – o „życiu” (*raptus puellae* w prawie świeckim, kanonicznym, znane z archiwów i innych źródeł z epoki przypadki porwania kobiet) i „literaturze” (starożytne – mitologiczne i biblijne – antecedence, odwołania do nich w poezji staropolskiej, obszerna analiza „arcyliterackich” romansów i dwu utworów wyrosłych z



autentycznych wydarzeń na terenie Rzeczypospolitej, edycja krytyczna jednego z nich). Warto dodać, że na potrzeby pracy Doktorantka stworzyła, czy też odświeżyła język badań – oprócz ogólnie znanego leksemu ‘porwanie’ używa ona też takich określeń jak ‘rapt’, ‘uniesienie’, ‘uwiedzenie’, ‘uprowadzenie’.

Rozdział I „*Raptus puellae*” w *prawie i obyczaj* wprowadza w tematykę pracy od strony prawnej i źródłowej. Autorka sprawnie zreferowała w nim sytuację prawną – w prawie kościelnym i świeckim – sprawcy i ofiary porwania, przy czym nie jest to ogląd statyczny, gdyż pisząca ukazała w tej części pracy ewolucję prawa od czasów średniowiecza do XVII wieku, sięgając do tekstów prawniczych z epoki. Słusznie zauważyła, że prawne kwalifikacje raptu i jego konsekwencji (zwykle małżeństwo) były nieostre, a legislatorzy – zarówno świeccy jak duchowni – z trudem nadążali za zmieniającymi się normami obyczajowymi.

Stąd istotny dla uchwycenia mechanizmów zjawiska „przegląd spraw” (s. 19-34), tyleż sensacyjnych, co nie do końca rozpoznanych przez historyków od strony faktograficznej (oprócz klasycznej pozycji W. Łozińskiego *Prawem i lewem* Autorka odwołała się do nowszych prac P. Klinta i E. Bezzubik) i rzadko ujmowanych z perspektywy emocjonalnej. Celem porwania, jak ustala Szafrąńska, były oczywiście jak najszybsze zaślubiny, które miały uprawomocnić sprzeczne z prawem działania sprawców, jednak główną przyczyną raptów – wbrew rozpowszechnionemu mniemaniu – nie były bynajmniej uczucia miłości a finanse, przy czym motywacja wzbogacenia się dotyczyć mogła nie tylko porywaczy, ale też, wcale nierzadko, prawnych opiekunów panny (gdy była zamożną sierotą). Ustalenia powyższe to poczyniony niejako mimochodem wkład Doktorantki w „odbrązowienie” historii obyczaju w Pierwszej Rzeczypospolitej.

Cenne źródłowo są także zawarte w pierwszym rozdziale „Uzupełnienia do obyczajowej tradycji raptu”, czyli relacje z wydarzeń odkryte przez Badaczkę w Archiwum Państwowym w Katowicach (dwa przypadki z okolic Bytomia) i w Archiwum Głównym Akt Dawnych (rapt na dwóch siostrach Zofii Kiszczanki, ksieni benedyktynek z Drohiczyzna; sprawa ta jest przez Szafrąską zaanonсовana). Ponadto wnikliwe kwerendy Autorki w herbarzach polskich i niemieckich podważyły wcześniejszą tezę o chłopskim pochodzeniu Antoniego Rolbieckiego, porywacza z 2 poł. XVIII w. z terenu Prus Królewskich.



Wszelako największym Jej dokonaniem, zaprezentowanym w ocenianym rozdziale, jest „katalog spraw o rapt” (s. 40-47, nota bene zdecydowanie zasługuje on na rozmiar fontu większy niż użyta piątka). Zawiera on, w formie tabeli, 50 historii porwań dokonanych w latach 1553 – 1765. Imponujące zestawienie jest owocem kwerend w aż trzynastu archiwach (grodzkich, państwowych, kościelnych), Bibliotece Ossolińskich, poszukiwań w kronikach, herbarzach i tzw. *Księżde chamów*. W sposób syntetyczny, przejrzysty opisuje porwania (personalia, czas, miejsce), intencje sprawców i uczestników (rapt za zgodą kobiety, bądź pod przymusem) i ich finały. Katalog ten, wraz z obudową, jest znakomitą *pendant* do historii obyczaju i zasługuje na osobną publikację.

Starannie skomponowany obszerny drugi rozdział o reprezentacjach raptu w kulturze Europy, w tym o recepcji w literaturze staropolskiej (z wyjątkiem romansu) otwierają rozważania o antecedencjach w Biblii i literaturze grecko – rzymskiej. W tradycji hebrajskiej i antyku pogańskim funkcjonuje dziesięć narracji o porwaniach, z czego trzy w Biblii. Na karty utworów polskiego renesansu i baroku najczęściej występują, jak słusznie zauważa Szafrńska, odniesienia do porwania Europy, Prozerpiny, Heleny i Sabine. Renarracje czy rewokacje trzech fabuł biblijnych i pozostałych są nader rzadkie lub w ogóle nie występują. Warto byłoby postawić pytanie o powód ich nieobecności w twórczości pisarzy renesansu i baroku (Nieatrakcyjność fabuł? Trudność w wykorzystaniu do celów moralistycznych? Niewiara w kompetencje czytelników?).

Analiza recepcji mitów o porwaniach w literaturze greckiej i starorzymskiej oraz staropolskiej, tworzonej w języku polskim i łacińskim (bardzo słusznie uznanym przez piszącą za drugi, równorzędny język ówczesnej kultury), prowadzi Doktorantkę do wniosku o ambiwalentnej postawie pisarzy wobec raptu. Zdecydowanie pozytywnej, gdy wpisywał się on, jak w wypadku narracji o porwaniu Sabine, w mit etnogenetyczny, raczej akceptującej, gdy dotyczył mitu teogonicznego (uprowadzenie Prozerpiny), negatywnej w pozostałych wypadkach. Do tych wniosków wiodła długa droga, gdyż Szafrńska poddała analizie problemowej różnogatunkowe utwory powstałe w ciągu 250 lat, teksty, które wyszły spod pióra kilkudziesięciu autorów, w tym pisarzy mniej znanych, takich jak na przykład Stanisław Samuel Szemiot, Jakub Kazimierz Haur, Jakub Teodor Trembecki, lub po prostu rzadko przywoływanych przez badaczy (np. J. Dantyszek, A. Zbylitowski, H. Fałęcki). Zarysowana tu panorama literacka budzi respekt, jednak nie umniejszając



szacunku dla erudycji piszącej należy zauważyć, że literatura polska dwóch epok wczesnonowożytnych jest właściwie zbiorem otwartym (vide odkrycia archiwalne Doktorantki), doprawdy trudno o „wyczerpanie tematu”.

Tytułem przykładu można odwołać się do najczęściej na kartach dzieł literackich przywoływanego mitu o uprowadzeniu Heleny – otóż tylko w twórczości Jana Kochanowskiego postać porywacza pojawia się trzynaście razy. Ogólny *timbre* głosów pisarzy, w tym autora *Odprawy posłów greckich*, jest negatywny, co wykazała Szafrańska. Jednak choćby na prawie kontrapunktu, można było przywołać apologię tego raptu wyrażoną we fraszce *Na „Historyję trojańską”* (II, 74), gdzie Kochanowski przekornie, wbrew natrętnej moralistyce dziełka *Historyja trojańska*, pochwała bezkompromisową, namiętą miłość Parysa i Heleny. Na taką dezynwolturę mógł sobie pozwolić (zapewne) młody autor epigramatu – gatunku nisko stojącego w hierarchii genologicznej, pisarz deklarujący we fraszce metapoetyckiej: „Ale śmiechy, ale żarty / Zwykły zbierać moje karty” (*Na swoje księgi*, F I, 2).

Najdłuższy (s. 114-189) rozdział trzeci *Staropolskie narracje romansowe o porwaniach* zawiera szczegółowe analizy motywu raptu w ośmiu romansach odmiany miłosno – przygodowej, z których siedem to „swego rodzaju adaptacje” (s. 120) utworów zachodnioeuropejskich, zaś jeden – *Opisanie Kalinowskich...* pióra Hermana Drobiszewskiego – to oryginalna narracja oparta o autentyczne wydarzenie – porwanie Krystyny Strusiówny przez Adama Kalinowskiego w 1625 r. Szafrańska wykazała się zarówno biegłością w stosowaniu metody narratologicznej, jak też w wykorzystaniu tradycyjnych narzędzi retorycznych, na przykład w rozważaniach nad aplikacją toposu *quinque gradus amoris*. Wydatne wzbogacenie wiedzy o tych utworach szło w parze ze znajomością i zgodnym z etyką pracy naukowej wykorzystaniem literatury przedmiotu – od pozycji Juliana Krzyżanowskiego po współczesną narratologię (publikacje np. I. Maciejewskiej czy P. Bohuszewicza). O szczegółowości analiz funkcjonowania motywu porwania świadczą takie wątki pracy jak rozważania na temat powodów porwania, ich lokalizacji, czasu, sposobu (a można go było dokonać nawet w powietrzu, za pomocą magicznego “liwarka”), doboru pomocników, logiki planu, reakcji bohaterów drugoplanowych czy epizodycznych, finału uprowadzenia.



Obszerne staropolskie romanse, o zawilej akcji, znalazły w Doktorantce uważną czytelniczkę i wytrawną badaczkę. Ustaliła ona jak twórcy panują nad fabułą, tworzą kreacje bohaterów i budują napięcie w sekwencjach opisujących miłość i porwanie (np. rola interlacji - *enterlacement*). Zbadała usytuowanie motywu raptu w akcji, wskazała paletę aktywności bohaterów, określiła rolę zmiany imion (w jednym wypadku nawet płci), toposów *aegritudo amoris* (rodem z *Pieśni patograficznej* Safony) i “pentady zmysłów” (s. 139), zauważając z pewnym zdziwieniem tylko jeden literacki obraz pocałunku w aż ośmiu analizowanych utworach. Niejako na marginesie swoich rozważań Szafrńska odkryła powód nieprzemijającej popularności romansu Adama Korczyńskiego – stało się tak za sprawą odnarratorskiego dystansu ewokowanego nierzadko humorem, umiejscowieniem akcji w realnej, nie fantastycznej rzeczywistości i mało zawikłanej fabuły (tylko jedno porwanie w *Złocistej przyjaźni zdradzie* jest niemal ewenementem na tle innych ówczesnych utworów romansowych). Te wątki aksjologii literackiej odnoszące się do najbardziej znanego staropolskiego romansu warto zebrać i wyeksponować w przyszłej, drukowanej wersji pracy doktorskiej.

Ostatnie dwie części pracy układają się w dyptyk, który ciekawie kontrastuje z poprzedzającym je rozdziałem. Całości te nie dotyczą one bowiem obszernych i skomplikowanych fabuł romansowych a stosunkowo krótkich tekstów, których głównym tematem jest psychika porwanej lub decydującej się na rapt kobiety. Zarówno *Lament Strusowny* jak i *Rapt J[ej]m[ości] Panny Dzierżanowskiej* autorstwa Aleksandra Minora zostały szczegółowo zanalizowane, z wykorzystaniem metody analizy kontekstowej (np. świetnie dobrany list Jakuba Sobieskiego, zawierający opinię magnata na temat skandalu obyczajowego z udziałem Krystyny Strusiówny), przy czym w omówieniu drugiego z tekstów Doktorantka wykazała się, po raz kolejny w pracy, kompetencjami historyka. Jej ustalenia dotyczące realiów porwania (?) Dzierżanowskiej stawiają jednak pod znakiem zapytania sam fakt uprowadzenia panny.

Sądzę, że można pokusić się o następującą hipotezę: Minor zasłyszał nieprawdziwą wiadomość o porwaniu Dzierżanowskiej, na jej podstawie zaczął pisać swój utwór, gdy jednak zorientował się, że jego kanwą jest fałszywa relacja zarzucił pracę nad nowiniarską opowieścią. To tłumaczyłoby krótkość utworu, którego tematyka ogranicza się właściwie do rozważań dziewczyny (*pro et contra* raptu) i momentu sekretne opuszczenia dworku w Boronowie, nie zaś do fabuły o



samym porwaniu. O zamiarze napisania dłuższego utworu przy jednoczesnych niedostatkach wiedzy autora na temat wydarzenia świadczyłby rozbudowany, pełen erudycji mitologicznej wstęp, mocno zaburzający kompozycję utworu; wiadomo skądinąd, że u bardzo wielu autorów epok dawnych abundacja egzemplów mitologicznych była liściem figowym zasłaniającym faktyczny brak wiedzy o opisywanych osobach czy wydarzeniach (symptomatyczny jest brak imion bohaterów w utworze; podanie przez Minora personaliów pomocnika w porwaniu nie dziwi, gdyż był on znanym w okolicy warchołem, skonfliktowanym z rodzicami panny).

Język dysertacji jest elegancki, potoczysty, a przy tym spełnia wymogi *decorum* rozprawy naukowej. Ponieważ z pełnym przekonaniem rekomenduję wydanie drukiem niniejszej pracy, formułuję jednak kilka propozycji emendacji. Warto dokonać ponownej korekty tekstu z uwagi na obecne gdzieniegdzie literówki (np. zawsze ‘baron Holk’, zawsze o kobietach ‘women’) i zadbać o czytelniejsze wplatanie cytatów literackich (nie można zamieszczać przytoczeń z różnych poetów bezpośrednio po sobie, np. s. 79, 88, 91, 93). Przede wszystkim proponuję częstsze stosowanie akapitów (np. s. 71, 110, 124, 127), a więc dzielenie partii wywodu na mniejsze całości, co spowoduje lepszy odbiór tekstu. Należałoby ponownie przemyśleć formę publikacji cennego katalogu – tabeli raptów ze s. 42-47 (obecnie stanowczo zbyt mały stopień fontu). Numeracja przypisów winna być oddzielna dla każdego rozdziału (kwestia czysto techniczna).

Rozprawę wieńczy edycja krytyczna *Raptu J[ej]m[ości] Panny Dzierżanowskiej*, utworu Aleksandra Minora, wiersza odkrytego w sylwie o sygn. 691 znajdującej się w zbiorach Lwowskiej Narodowej Naukowej Biblioteki im. Wasyla Stefanyka, czyli w dawnym Ossolineum. Jako że utwór ten został już wydany w prestiżowym periodyku „Odrodzenie i Reformacja w Polsce” i edycja ta przeszła proces recenzyjny ograniczę się do kilku uwag. Szafrńska dokonała poprawnej, zgodnej z zasadami edytorskimi transkrypcji utworu, zamieściła „Zasady transkrypcji” i „Komentarz edytorski”, w którym mowa o sporządzonych przez Wydawczynię koniekturach (z racji zdefektowanego i niedbale zdigitalizowanego tekstu rękopisu). Opatrzyła wiersz rzeczowymi komentarzami, w których podąża za erudycją pisarza, nie dokonała jednak numeracji wersów. Edycja stała się, jakże słusznie, okazją do zrekonstruowania jego biogramu i omówienia niemal nieznanej



twórczości Minora – *nomen omen* – autora *minorum gentium*, ważnego wszakże dla historii literatury choćby z tej racji, że pozostawał w kręgu Wacława Potockiego.

Konkluzja

Dysertacja '*Raptus puellae*' w literaturze polskiej XVI–XVIII wieku. Między życiem a literaturą Moniki Szafrąńskiej stanowi przykład bardzo udanej symbiozy metod i badań literaturoznawczych oraz historycznych. Badaczka zademonstrowała w niej znakomity warsztat narratologa, filologa, edytora naukowego tekstów dawnych i historyka, co jest rzadkim i cennym połączeniem kompetencji. W efekcie powstała oryginalna praca wypełniająca lukę w badaniach nad literaturą staropolską, twórczo nawiązująca do nurtu *women studies* i narratologii, zarazem osadzona w tradycyjnej filologii – sięgająca *ad fontes* dzięki użyciu narzędzi z dziedziny retoryki i kultywowaniu iście renesansowych łowów na rękopisy. Doprawdy rzadko można zapoznać się z pracą badawczą tak mocno zakotwiczoną w życiu i jednocześnie w literaturze. Z tych powodów postuluję, by recenzowana rozprawa ukazała się drukiem.

Z satysfakcją wyrażam swoją pozytywną ocenę niniejszej dysertacji i w świetle wymagań zapisanych w art. 219 Ustawy z dnia 20 lipca 2018 r. Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce (Dz. U. z 2018 r. poz. 1668 ze zm.) wnoszę o dopuszczenie Pani Magister Moniki Szafrąńskiej do dalszych etapów przewodu doktorskiego. Jednocześnie, z uwagi na bardzo wysoki poziom merytoryczny rozprawy, wnioskuję do Wysockiej Rady o wyróżnienie pracy '*Raptus puellae*' w literaturze polskiej XVI–XVIII wieku. Między życiem a literaturą – *quod erat demonstrandum*.



Lublin, 20 listopada 2025 r.

Prof. dr hab. Dariusz Chemperek

